



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPAE

POLICY PAPERS

Nr 3/2010

Tomasz OTŁOWSKI

SYTUACJA WEWNĘTRZNA W IRANIE

Warszawa, 20 stycznia 2010 roku

Według wieloźródłowych informacji, w Iranie coraz wyraźniej narasta napięcie przed zbliżającą się 31. rocznicą rewolucji islamskiej (przypadająca, według kalendarza chrześcijańskiego, w dniu 8 lutego). Opozycja skupiona wokół Mir Husajna Mousawiego, przegranego kandydata w ubiegłorocznych wyborach prezydenckich, planuje zorganizowanie kolejnych demonstracji w czasie obchodów rocznicy rewolucji. Część źródeł „zblizonych do opozycji” informuje nawet o możliwym wezwaniu do strajku generalnego, w proteście przeciwko polityce rządu Mahmuda Ahmadineżada i represjom stosowanym przez władze wobec opozycji podczas i po zakończeniu niedawnej fali zamieszek, w grudniu ub. roku.

Te oraz inne podobne informacje są natychmiast – i całkowicie bezkrytycznie – podchwytywane i powielane przez zachodnie media, które wyolbrzymiają siłę opozycji i wieszczą rychły już upadek reżimu ajatollahów. Doszło do tego, że na Zachodzie często wręcz porównuje się aktualną sytuację społeczno-polityczną w Iranie z tym, co działo się w tym kraju w ostatnich miesiącach rządów szacha ponad trzy dekady temu. Paralele takie są jednak z gruntu bezzasadne, a nadzieje na szybki upadek teokracji irańskiej płonne.

Słabość opozycji

Od czasu pierwszej wielkiej fali demonstracji społecznych, skierowanych przeciwko władzom Iranu, do których doszło po prawdopodobnym sfalszowaniu wyborów prezydenckich w czerwcu ub. roku, kondycja ruchów i ugrupowań sprzeciwiających się aktualnemu politycznemu *status quo* islamskiej republiki nie uległa znaczącej poprawie. Tak, jak ocenialiśmy pół roku temu (www.kwasniewskialeksander.pl/attachments/FAE_POLICY_PAPER_Sytuacja_w_Iranie.pdf), opozycja skupiona wokół Mir Husajna Mousawiego wciąż jest politycznie słaba, niespójna i zbyt wewnętrznie zróżnicowana, aby stanowić dla reżimu rzeczywiste zagrożenie. Pomimo intensywnych wysiłków i zaangażowania, ugrupowaniom opozycyjnym nie udało się w minionych miesiącach dotrzeć ze swoją wizją i oceną rzeczywistości społeczno-politycznej Iranu do szerszej opinii publicznej kraju. Dotyczy to szczególnie uzyskania dostępu do tej części społeczeństwa irańskiego, która żyje na prowincji, z dala od większych ośrodków miejskich będących tradycyjnie ostoją nurtów

politycznych kontestujących jeśli nie islamską republikę jako taką, to co najmniej jej „błędy i wypaczenia”. Szczególnie wart podkreślenia w tym kontekście jest fakt, iż wokół Mousawiego – będącego niewątpliwie ikoną całego ruchu opozycyjnego – skupili się obecnie zarówno przedstawiciele nurtów politycznych dążących jedynie do moralnej i politycznej odnowy republiki w ramach istniejącego ustroju islamskiej (do których zalicza się i sam Mousawi), jak też tych chcących radykalnych zmian ustrojowych, włącznie z obaleniem reżimu ajatollahów. W dłuższej perspektywie taki taktyczny sojusz, wynikający aktualnie z walki ze wspólnym przeciwnikiem (tj. władzami państwa) nie ma jednak żadnych szans na przetrwanie. Różnice w fundamentalnych kwestiach o strategicznym charakterze są między oboma nurtami „ruchu zielonych” zbyt wielkie. Pierwsze oznaki rozdźwięków między nimi widać już było zresztą podczas ostatniej fali zamieszek, w czasie obchodów Aszury.

Obraz irańskiej opozycji i jej celów, jaki istnieje na Zachodzie – głównie dzięki zalewowi zachodnich mediów przez amatorskie zdjęcia i filmy z Iranu, wykonywane telefonami komórkowymi i przesyłane pocztą elektroniczną – to głównie hasła antyreżimowe czy wręcz antyislamskie. Jest to jednak zafalszowana perspektywa. To, co widać w zachodnich mediach dzięki nowoczesnym narzędziom komunikacji i łączności, wykorzystywanej przez protestujących Irańczyków – to jedynie miraż, nie odzwierciedlający w pełni ani faktycznej sytuacji społeczno-politycznej w Iranie, ani też rzeczywistej siły opozycji i skali jej protestów.

To, co faktycznie można dziś powiedzieć o irańskiej opozycji, nie powinno napawać optymizmem zwolenników rychłego obalenia rządów duchowieństwa w Teheranie. Przede wszystkim, opozycja irańska wciąż ma charakter elitarny, nie zaś masowy – patrząc realnie, skupia póki co niemal wyłącznie inteligencję, część studentów z największych miast (tj. największych ośrodków akademickich kraju), intelektualistów i elity kulturalne, a także nielicznych przedstawicieli klasy średniej. Jej uosobieniem i symbolem jest na razie niemal wyłącznie północny Teheran – bogaty i jak na warunki irańskie kosmopolityczny. Tymczasem, aby móc skutecznie wyrzucić presję na rządzącej konserwatywnej ekipie w celu wymuszenia jakichkolwiek zmian politycznych czy choćby personalnych w państwie, niezbędne jest uzyskanie szerszego poparcia mas, zwłaszcza klasy średniej (*Bazaru*), a także środowisk wywodzących z kręgów władzy

(duchowieństwa, aparatu bezpieczeństwa itd.) wraz z ich wpływowymi przedstawicielami. Nigdy i nigdzie w historii żadna rewolucja nie odniosła sukcesu, nie angażując szerokich mas społecznych i nie przeciągając na swoją stronę części dotychczasowego establishmentu. To ostatnie jest w aktualnej sytuacji wewnętrznej Iranu niemożliwe – przywódca państwa i najwyższy autorytet duchowy i polityczny, ajatollah Ali Chamenei, jednoznacznie i zdecydowanie opowiedział się po stronie obecnego prezydenta. Dla irańskiej klasy politycznej oznacza to, że każde publiczne poparcie udzielone Mousawiemu i jego ruchowi równoznaczne byłoby z faktycznym podważeniem autorytetu Najwyższego Przywódcy i zakwestionowaniem fundamentalnej dla irańskiej teokracji zasady *welajat-e fakih*. W tym kontekście warto odnotować, że taki obrót spraw wpływa także niewątpliwie na radykalizację postawy i planów Mousawiego – skoro i tak już nie podporządkował się stanowisku Przywódcy i wystąpił przeciwko jego autorytetowi, to nie ma już obecnie wiele do stracenia.

Osobiste i jednoznaczne zaangażowanie A. Chamenei po stronie rządu wpływa też zapewne na fakt, że opozycja irańska nie jest w stanie zmobilizować szerszego poparcia społecznego, zwłaszcza klas średnich. Oprócz autorytetu Przywódcy, składa się na to jeszcze kilka innych czynników, jak wspomniany już brak jednolitego, czytelnego programu i planu politycznego („o co tak naprawdę walczymy?”) oraz ograniczone możliwości organizacyjne, zwłaszcza propagandowe.

Ten ostatni aspekt także przemawia na rzecz tezy, że obecne protesty w Iranie nie mają póki co szans na doprowadzenie do głębszych zmian politycznych czy ustrojowych. Dotychczasowe demonstracje opozycyjne były słabo zorganizowane i zaplanowane, będąc w istocie serią zwoływanych *ad hoc* (często przy użyciu elektronicznych narzędzi komunikacji), spontanicznych zgromadzeń przeciwników obecnych władz. Bardzo szybko rozbijane przez siły bezpieczeństwa, demonstracje te przeradzały się w chaotyczne starcia, w których najczęściej najaktywniejszą rolę po stronie opozycji odgrywały elementy radykalne lub wręcz kryminalne, nie mające wiele wspólnego z jakąkolwiek strategią polityczną i planami opozycji. Relacje z dotychczasowych protestów sugerują też, że władze po mistrzowsku wykorzystują organizacyjne i logistyczne bolączki opozycji, dokonując licznych prowokacji, których celem jest zdeorganizowanie aktywności „zielonych” i ukazanie ich w negatywnym świetle. Nie

można przy tym wykluczyć i takiej ewentualności, że władzom zależy także na sprowokowaniu opozycji (lub jej elementów) do gwałtownych reakcji, które dałyby reżimowi pretekst do radykalnych rozwiązań siłowych.

Determinacja reżimu

Władze w Teheranie, pomimo swej dotychczasowej relatywnie korzystnej sytuacji w konfrontacji z opozycją, są najwyraźniej zdecydowane ukrócić w zarodku wszelkie dalsze protesty, nie czekając na ich samoczynne wyciszenie z biegiem czasu. Strategia taka wynika zapewne z kilku przyczyn. Po pierwsze, Iran znajduje się obecnie w kluczowym momencie dyplomatycznej batalii wokół swego programu nuklearnego. Wewnętrzne niepokoje, odbierane na świecie jako dowód słabości i niestabilności władz, mogą więc – w ocenie Teheranu – powodować wzmocnienie presji na Iran, pogarszając jego pozycję w rozgrywce z mocarstwami.

Po drugie, dalsze utrzymywanie się wzburzenia społecznego mogłoby, w przypadku nałożenia przez wspólnotę międzynarodową sankcji ekonomicznych na Iran, zaowocować eskalacją negatywnych postaw i nastrojów, przysparzając władzom znacznie poważniejszych niż obecne problemów. Sytuacja ekonomiczna kraju jest i tak od dłuższego czasu niekorzystna, co już powoduje napięcia społeczne; sankcje tylko pogorszyłyby sprawę i w połączeniu z kryzysem politycznym mogłyby wywołać poważną destabilizację państwa.

Po trzecie wreszcie, patrząc z perspektywy geopolitycznej, Iran od zawsze miał problemy ze swymi niestabilnymi peryferiami, zdominowanymi przez obce żywioły etniczne, skłonne (jak Kurdowie, Beludże czy Arabowie) do wykorzystywania każdego osłabienia perskiego centrum państwa dla podnoszenia własnych żądań separatystycznych. Nasilenie się ewentualnych ruchów secesjonistycznych na obrzeżach państwa jest zaś z pewnością ostatnią rzeczą, jakiej chciałaby obecna ekipa rządząca w Teheranie.

Widać więc wyraźnie, że kwestia szybkiego przywrócenia porządku i spokoju społecznego w kraju nabiera więc wymiaru bezpieczeństwa narodowego w jego najszerszym aspekcie.

W związku powyższym należy spodziewać się coraz brutalniejszych działań sił bezpieczeństwa wobec następnych spodziewanych demonstracji. Ostatnie działania ekipy prezydenta M. Ahmadineżada sugerują przy tym, że władze nie cofną się nawet przed otwartym wyprowadzeniem na ulice frontowych jednostek Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej (*Pasdarán*). Co ważne, w ciągu ostatnich kilku miesięcy Korpus znacznie umocnił swoją pozycję w strukturach państwa, osiągając pozycję jakiej nie miał nigdy w swej trzydziestoletniej historii. Jednym z najbardziej znaczących działań w tym zakresie było powierzenie *Pasdarán* bezpośredniej kontroli nad Ministerstwem Wywiadu. Wcześniej, rok temu, do Korpusu wcielone odrębną dotychczas organizację paramilitarną *Basidż*. Działania te wpisują się przy tym w szerszy kontekst konsolidacji reżimu i usprawniania pracy jego aparatu bezpieczeństwa. Według doniesień irańskiej opozycji na Zachodzie, w Teheranie zapadła decyzja o połączeniu siedmiu odrębnych dotychczas instytucji i służb bezpieczeństwa w jeden gigantyczny ośrodek, Organizację Wywiadu Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej, podlegającą bezpośrednio Najwyższemu Przywódcy i odpowiadającą wyłącznie przed nim.

Ruchy te pokazują nie tylko, że władze są zdeterminowane i gotowe do siłowej rozprawy z opozycją, ale stanowią też dowód na wewnętrzne sprzeczności w łonie samego establishmentu. Umacnianie pozycji i znaczenia *Pasdarán* – tych „najwierniejszych z wiernych” – to także swoiste wotum nieufności wobec regularnej armii i potwierdzenie tezy o możliwej militaryzacji reżimu (dyktatura wojskowa?).

Kontekst międzynarodowy

Sytuacja wewnętrzna w Iranie ma także realne przełożenie na rozwój wydarzeń w środowisku międzynarodowym w skali całego regionu bliskowschodniego. Nie chodzi tu przy tym wyłącznie o wpływ radykalizacji i „politycznego kostnienia” reżimu irańskiego na jego politykę względem Iraku, rywalizację z Arabią Saudyjską itp.

Istnieje obawa, że ew. gwałtowne zaostrenie kryzysu politycznego w Iranie stanowić może bowiem potencjalną przyczynę eskalacji wielu regionalnych konfliktów, w których – pośrednio lub bezpośrednio – zaangażowany jest Teheran. Władze Iranu, w razie pogłębienia społecznych protestów, mogą podjąć próbę odwrócenia uwagi irańskiej opinii publicznej od sytuacji w kraju, poprzez sięgnięcie do stałego i sprawdzonego

arsenału społecznych resentymentów i stereotypów, np. prowokując kolejny konflikt zbrojny w Strefie Gazy lub w Libanie. Odpowiednie propagandowe wykorzystanie takich wydarzeń pozwoliłoby skutecznie skanalizować emocje i nastroje większości Irańczyków na temacie odległym od kwestii wewnętrznych.

Podobnym celom służy już dziś konsekwentne przedstawianie działań opozycji jako inspirowanych z zagranicy, głównie przez Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone. ma to wzbudzić nastrój zagrożenia z zewnątrz i skanalizować negatywne nastroje społeczne na tradycyjnych wrogich potęgach z zagranicy.

Wnioski

- Opozycja skupiona wokół Mir Husajna Mousawiego wciąż jest politycznie i organizacyjnie słaba, niespójna oraz zbyt wewnętrznie zróżnicowana, wciąż też ma charakter elitarny, nie zaś masowy, co uniemożliwia prowadzenie skutecznych i długofalowych działań politycznych.
- Opozycji nie udało się w ciągu pół roku od kontestowanych wyborów prezydenckich znacząco poszerzyć swej bazy, w tym dotrzeć ze swoją wizją i oceną rzeczywistości społeczno-politycznej Iranu do szerszej opinii publicznej kraju. Dotyczy to szczególnie uzyskania dostępu do tej części społeczeństwa irańskiego, która żyje na prowincji, z dala od większych ośrodków miejskich.
- Osobiste i jednoznaczne zaangażowanie Najwyższego Przywódcy ajatollaha Ali Chamenei po stronie rządu i prezydenta sprawia, że opozycja irańska nie jest w stanie zmobilizować szerszego poparcia społecznego, zwłaszcza klas średnich. Wpływa też na radykalizację postaw Mousawiego i jego otoczenia, zaostrzając spór.
- Sytuacja taka oznacza, że dotychczasowe protesty w Iranie nie miały i nie mają póki co szans na doprowadzenie do głębszych zmian politycznych, ani tym bardziej ustrojowych.
- Od pół roku istnieje w Iranie swego rodzaju równowaga sił między opozycją a władzami, wynikająca jednak głównie nie tyle z siły opozycji i słabości (relatywnej) rządu, ile z samoograniczenia się władz przed zastosowaniem zdecydowanych i brutalnych działań, częściowo w obawie przed opinią międzynarodową.

- Sygnały docierające z Teheranu wskazują, że taka polityka władz ulegnie jednak wkrótce zmianie, co wiąże się zapewne z szeregiem czynników zarówno o charakterze wewnętrznym (konsolidacja i umocnienie radykalnych środowisk w elitach władzy, niekorzystna sytuacja ekonomiczna), jak też zewnętrznym (zaostrenie kwestii programu nuklearnego, konieczność utrzymania regionalnej pozycji strategicznej Iranu).
- Przedłużanie się wewnętrznego kryzysu politycznego w Iranie grozi też jego umiędzynarodowieniem, poprzez próbę wykreowania w regionie konfliktów odciągających uwagę irańskiej opinii publicznej i stanowiących wentyl bezpieczeństwa dla rosnącego społecznego napięcia w Iranie.

* * *

Tomasz Otłowski – ekspert i analityk w zakresie stosunków międzynarodowych; specjalizuje się w problematyce bliskowschodniej i zwalczania terroryzmu islamskiego oraz geopolitycznych aspektach polityki międzynarodowej. Koordynator Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae*, ekspert Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego, publicysta.

W latach 1997-2006 ekspert, a następnie naczelnik Wydziału Analiz Strategicznych w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego.

Tezy przedstawiane w serii „POLICY PAPERS” Fundacji *Amicus Europae*
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko.

Nadrzędną misją Fundacji **AMICUS EUROPAE** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.

FUNDACJA AMICUS EUROPAE

**Al. Przyjaciół 8/5, 00-565 Warszawa,
Tel. +48 22 848 73 85, FAX +48 22 629 48 16
www.kwasniewskialeksander.pl
e-mail: fundacja@fae.pl**